

Mila za milą ... (cz. 1)

Jerzy Borzymiński

To przecież znane i oczywiste

Mila jest słowem dla nas – jakby nie patrzeć – bliskim, choć kiedy je przeczytamy lub usłyszymy, to wtedy kojarzy się już z pojęciem „dalekości”. Prawdopodobnie większość z nas słyszała w dzieciństwie o bajkowych „siedmiomilowych butach”. Niektórzy pamiętają też „Stumilowy Las”, w którym mieszkali bohaterowie książek Alana Alexandra Milne’a z Kubusiem Puchatkiem „na czele”. I już wtedy – choć zapewne nikt o tym nawet nie pomyślał – po raz pierwszy mieliśmy okazję zetknąć się z metrologią i jej problemami.

Za mniej istotny możemy uznać fakt, że od ponad 85 lat trwa „dyskusja” w światowej literaturze, czy bohater bajek Milne’a był niedźwiadkiem czy „niedźwiadką” – uczestniczą w niej liczne, czasem wybitne, nazwiska, ale nie jest to problem metrologiczny. Sam Alan Alexander Milne nie przywiązywał do tego większej wagi. Ważne natomiast jest – i tu autor pewnie wypowiedziałby się zdecydowanie – że nigdy nie pisał o Stumilowym Lesie. Akcja jego bajek toczy się bowiem w *Hundred Acre Wood*, czyli w Stuakrowym Lesie.

Jak wiadomo 1 akr, czyli 1 acre = 4046,8564224 m² (w jardach wypada to „ładniej” – 4840 jardów kwadratowych); zatem 100 akrów to 404 685,64224 m², w przybliżeniu – 404 686 m², a więc Stuakrowy Las (który w tłumaczeniu polskim stał się Stumilowym Lasem) – zakładając, że jego teren był kwadratem – mierzyłby jakieś 636 m na 636 m, a gdyby miał kształt prostokąta, to mógłby mierzyć np. 1 km na ok. 405 m. Za optymalną odległość pomiędzy przystankami autobusowymi w mieście uważa się 400 m, za największą dopuszczalną – 1000 m. A więc, gdzie tu te 100 mil?! Z Londynu do Bristolu jest w linii prostej 100 mil, a do Oxfordu – nieco ponad 50 mil. Cóż dodać? – zdziwiłby się autor – absolwent (1903) wydziału matematyki uniwersytetu w Oxfordzie, że nasz Kubus Puchatek miał do dyspozycji taki kawałek lasku.

Od czego to się zaczęło?

Oczywiście, cały czas mówimy o milach „angielskich”, a odległości podajemy według danych na rok 2012. Ale metrologia uczy nas ścisłości w mierzeniu i obliczaniu

wyników, więc wypada poświęcić chwilę namysłu temu, co miałyby to potoczne określenie stosowanej w Wielkiej Brytanii miary długości oznaczać? I tu napotykamy pewne komplikacje. Bo – przede wszystkim – „mile angielskie” bywały różne i „szukając początku” dochodzimy w końcu do czasów, kiedy wskutek podboju Brytania stała się prowincją Imperium Rzymskiego, które wprowadzając swój porządek administracyjny wprowadziło też w podbitym kraju swoje miary i wagi.

Milę, która na wiele wieków rozpowszechniła się w Europie, „zawdzięczamy” więc Rzymianom. Im też zawdzięczamy poniekąd nazwę „mila”, bo pochodzi ona od słów *mille passuum*, czyli tysiąc (*mille*) *passuum* czyli „podwójnych kroków” (*passus*, l. mn. *passus*; krok pojedynczy zwał się *gradus*). Źródła – jak to źródła – podają nieco odmienne wartości w przeliczeniu na nasze miary. *Passus* miał 80 cali rzymskich, co równało się 5 stopom, co z kolei przeliczamy na 1478,5 m. Niektóre źródła podają wartość 1479 m, 1480 m albo 1482 m. Różnica wynika z różnych przeliczeń rzymskiej „stopy” (*pes*, l.mn. *pedes*) na centymetry: od 29,57 cm do 29,60 cm. Odległość wynoszącą *mille passuum* określano też jako *milliarium*.

Ślady tych powikłań widać również w Wielkiej Brytanii, gdzie stwierdzono, że odległość między kamieniami milowymi na zachowanych resztkach dróg rzymskich sięgała nawet 1520 m. Mila miała z definicji 5000 stóp, a więc stopa zastosowana przy odmierzaniu odległości pomiędzy tymi kamieniami milowymi musiała mieć 30,4 cm.

Stopa angielska miała 30,48 cm i w związku z tym zapewne stosowana w średniowieczu w Anglii „mila londyńska” miała 1524 m, bo chociaż legiony rzymskie opuściły Brytanię w 409 r., to mila nadal miała tysiąc podwójnych kroków.

W czasach późniejszych używano w Imperium Brytyjskim różnych mil. Oprócz mili mającej około 1609 m, używano też mili „dłuższej” („podobnej” do mili francuskiej), liczącej 1949 m, a także mili szkockiej (1814 m) oraz irlandzkiej (2048 m).

O dalszych „losach” mili i o tym, jak duże znaczenie w metrologii odgrywa rzetelność przekładu językowego oraz terminologia, przeczytacie w kolejnym numerze Biuletynu.